LA RÉPUBLIQUE POLONAISE

RZECZPOSPOLITA POLSKA

DODATEK POLSKI
20 c.

Paraissant deux fois par mois en français
et deux fois en polonais

Rédaction et Administration :
216, Bd Raspail, Paris (14e) - Tél. : Fleurus 14-95

1re Année. — N° 9. — 22 Novembre 1917.

Abonnements :
Un An : 8 fr. — Six Mois : 4 fr.

RESURRECTURIS

Ona już idzie — Wolność — ta piękna, ta święta, — ta upragniona, — ta wyśpiewana przez wieszczów, — ta zwiastowana przez proroków narodu, — ta kołysana w złotych snach młodzieńczych, — ta ukochana przez wszystkie dusze szlachetne i wielkie...

Idzie już ta, na której samo imię błogosławione rozjaśniają się twarze, — i uśmiech zstępuje na usta, — i serca uderzają radością...

Ta, — dla której tyle krwi bohaterskiej wylano, — i tyle — tyle bezcennych złożono ofiar, — i tyle łez popłynęło, — i serc tyle z boleści skonało...

Dla której umierać słodko, — i cierpieć — weselem, — i pracować — szczęściem...

Która snem, marzeniem, ukochaniem, utęsknieniem ludzkości...

Ona już wstała, — i idzie...

Idzie wśród rumianych brzasków poranka, — i pierwsze promienie wschodzącego słońca okoliły głowę jej, i koronę świetlaną uczyniły nad nią...

Idzie jasna, promienna, — jak sen jaki uroczy, — jak marzenie duszy młodzieńczej, — jak pierwszej miłości uśmiechy...

Idzie — hen — od fal wzburzonych oceanu, wielkich i groźnych, i od wzgórz krwawych i pól krwią przesiąkłych Mandżurji, — wśród krwawych oparów, co z krwi krzepnącej się wznoszą, i łun krwawych, co świecą tam wokół, — wśród równin, co jęczą milionami westchnień i przekleństw, — i wśród tłumów widm smutnych, błąkających się na pustkowiach...

I poprzez białe i mroźne pola Syberji idzie, — poprzez to olbrzymie, jak pół świata więzienie, — dla tych, co Ją ukochali nad wszystko, — i to wielkie cmentarzysko tych, co żyli dla Niej, — cierpieli dla Niej, — umierali dla Niej, — z Jej imieniem w sercu, — z Jej imieniem na ustach...

Tych kochanków Jej, — i bohaterów, — i męczenników...

Idzie piękna, jasna, promienna, pogodna, — złota od blasków złotych, — i w świetlanej blasków koronie...

I na Jej widok uśmiechnęło się niebo, — i uśmiechnęła się ziemia, — to niebo nawet ołowiane Syberyi, — co sklepieniem dotąd było więziennem, — i jęków ofiar katowanych świadkiem milczącym, i ta ziema, mrozem ścięta, — i białym całunem pokryta, jakby jedna wielka trumna...

I zadrżeli ci, co Ją prześladowali, i co fortece i mury pobudowali przeciwko Niej, — i bagnetami i działami najeżyli granice, by nie dać Jej wstępu, — napróżno...

A serca wszystkich Jej miłośników, jak świat szeroki, — zabiły radośnie...

Ona już idzie...

Czuć już Jej tchnienie, jak tchnienie wiosny, co życie budzi, — i kwiatom barwy daje, — a ptaszkom śpiewanie...

Czuć Ją już w sercach, w duszach, — wszędzie...

Niewiadomo jeszcze, kiedy zawita, kiedy nareszcie stanie pośród nas, a my Ją królową okrzykniemy swoją, — i Panią...

Tę kochankę naszą, co wygnano Ją od nas, a za którą tęskniliśmy tyle, smutni...

Ale już idzie...

Więc się przygotujmy, by przyjąć Ją godnie...

By Ona przyszedłszy, poznała w nas swe dzieci, — a nie spodlałych bękartów niewoli...

Myśmy dzieci tych, co wolnością żyli, — co w wolności do szaleństwa rozmiłowani byli, — co tę wolność głosili światu, — co za tę miłość wolności tak srogich doznali katuszy, — co za tę wolność walczyli na wszystkich krańcach świata, — i za nią na milionach krzyży, przez sto lat dręczeni byli, — co za wolność wrogów swoich nawet, katów, — tych, co ich zabijali, oddawali życie...

Więc bądźmy godnymi synami Wolności...

. . . .

Kochajmy wolność, — ale nie dla nas tylko... Kochajmy i chciejmy jej dla wszystkich...

Niech to hasło najczystsze i najwznioślejsze « za naszą wolność — i waszą » — zajaśnieje znowu na chorągwiach naszych...

Niech zasady braterstwa i miłości zapanują znowu...

Bo miłość — to potęga większa niż nienawiść — to potęga sama, — jedyna nad wszystkie...

Nienawiść tylko burzy i niszczy, — miłość buduje, utrzymuje, tworzy, oczyszcza, — poświęca, uszczęśliwia...

Nienawiść jest śmiercią — bo rozdziela, — miłość jest życiem — bo łączy...

Miłość wszystko może — i opromienia wszystko...

Ona jedyna potęgą twórczą, — i taką, co dusze podnieść może, i uzacnić, — i tak ogarnąć, pochłonąć, że do najwyższych ofiar staje się zdolną, — i sama się nią przemienią i uświęca...

Polacy! — załóżmy w sobie fundament naszego narodu, — miejmy wielkie dusze i serca wielkie, — i miłość wielką, — i podniosłość wielką, — i moc wielką w sobie, — i hart, co się nie lęka niczego, i nie zraża niczem, i nie ustępuje przed niczem —

Niech wszystko, co hańbi i poniża — będzie dalekie od nas —

A przyjdzie do nas Wolność i zapanuje nad nami...

A wielką będzie Ojczyzna nasza —

I świat — Ją uczci...

W głębi serc naszych przyszłość nasza...

W potędze ducha naszego — potęga Ojczyzny naszej...

We wzniosłości myśli naszych — chwała Jej przyszła...

W miłości wielkiej, co ofiarą ducha się wyraża — zbawienie Jej i zwycięstwo...

Djalog Gerarda i Bethmana-Holwega

31 Stycznia 1917*.

Rewelacje byłego ambasadora Gerarda przyczynią się do urabiana amerykańskiej opinji w sprawie polskiej. Dlatego, bez względu na ich stopień sympatji, antypatji lub obojętności dla Polaków, należy je zapamiętać jako jeden z tysiącznych szczegółów, które zaważą na przyszłych losach Sprawy Polskiej po wojnie.

« W toku swego przemówienia (w Izbie Senatu, dnia 22 stycznia 1917. Prz. Red.) prezydent Wilson zaznaczył, iż « mężowie stanu wszędzie zgadzają się, że powinna być zjednoczona, niepodległa i samorządna Polska ». Gdzieindziej zaś powiedział : « Co więcej, o ile to tylko praktycznie możliwe, każdy wielki naród w dążeniu do pełnego rozwoju swych środków i sił powinien mieć zapewniony bezpośredni wylot na wielkie drogi morskie ».

« Kanclerz oświadczył (a taką samą krytykę słyszałem także od wielu Niemców), że prezydent Wilson, mówiąc o zjednoczonej i niepodległej Polsce myślał widocznie o zabraniu Niemcom części Polski, wcielonej do królestwa pruskiego, i oddaniu jej temu nowemu niepodległemu Królestwu, przez co wschodnia granica Niemiec znalazłaby się o dwie godziny drogi automobilowej od Berlina. I dalej, że prezydent, mówiąc o daniu każdemu narodowi dostępu do morza, myślał o niemieckim porcie Gdańsku, który powinien być zwrócony temu nowemu państwu polskiemu, przez co nietylko port pruski byłby zabrany, lecz wschodnia część Prus byłaby odcięta od reszty kraju.

« Na to odpowiedziałem, że te zarzuty wydają mi się bardzo błahe. Prezydent, oczywiście, jak każdy rozsądny adwokat, zmierzający do swego celu, którym w tym wypadku jest pokój, powiedział, że wszystkie strony zgadzają się widocznie na jedno, aby doprowadzić do pokoju. Jeżeli Niemcy prowadzą tylko wojnę obronną, jak zawsze mówią, powinny być zadowolone, jeśli prezydent oświadcza, że całą wagę Stanów Zjednoczonych gotów rzucić na szalę pokoju bez zwycięstwa — co przecież oznacza, że Niemcy będą zabezpieczone przed zmiażdżeniem i rozczłonkowaniem, czego Niemcy, jak stwierdzają liczne wynurzenia statystów, tak bardzo się obawiały.

« Dodałem, iż jestem pewien, że prezydent, mówiąc o zjednoczonem, niepodległem państwie polskiem, nie miał na myśli Polski w jakimś specjalnym okresie historycznym, — ale niewątpliwie miał na myśli Polskę taką, jaką ustanowiły Niemcy i Austrja same. Odnośnie do prawa narodów do dostępu do morza, utrzymywałem, iż prezydent miał na myśli Rosję i Dardanele raczej, aniżeli zabieranie jakiegoś portu pruskiego dla dobra Polski.

* « Moje cztery lata w Niemczech », James W Gerard.

Zjazd polski w Sztockholmie

Sytuacja ekonomiczna.

Co do stanu ekonomicznego Polski, to jak wiadomo, w miastach, zwłaszcza większych, sytuacja jest bardzo ciężka i nędza wielka. Przemysł wskutek rekwizycji i rozmaitych szykan niemieckich zniszczony. Przy tej sposobności ujawnił się interesujący objaw, mianowicie, koloniści niemieccy, osiadli zdawna w Polsce, poczuli się silnie związanymi z krajem i — zwłaszcza w Łodzi — zajęli jawnie wrogie przeciw okupantom stanowisko.

Pod względem komunikacji zrobiono wiele. Zbudowano szereg nowych linji kolejowych, nowych dróg, nastąpiło wogóle znaczne uporządkowanie życia, z czego jednak Niemcy często nie dały ludności korzystać, nie pozwalają np. na przejazd z okupacji austrjackiej do niemieckiej.

Życie warszawskie, choć uległo poważnym zmianom, bije żywem tętnem. Samochodów niema, dorożek prawie niema, w klubach i kawiarniach pełno, teatry otwarte.

Monarchja czy republika.

Z ogółu wiadomości i informacji, zebranych o Polsce, widać w każdym razie, że państwo polskie już istnieje. To jest pierwsza, zasadnicza, najważniejsza konsekwencja, jaką wysnuć należy. Co do ustroju Polski, czy będzie on monarchiczny, czy republikański, to kwestja jeszcze nie rozstrzygnięta. Nie ulega wątpliwości, że hasła republikańskie pogłębiły się ostatnio w Polsce, z drugiej strony jednak i to jest pewne, iż Zjednoczenie ziem polskich jest tak upragnione przez ogół i uważane za tak cenne, iż za cenę jego cała Polska zgodzi się bez zastrzeżeń na monarchiczny ustrój.

Na Litwie.

O ile w Królestwie Polskiem stosunki są naogół znośne i możliwe, o tyle na Litwie przedstawiają się one wprost rozpaczliwie wskutek bezwzględności władz okupacyjnych, z hr. Isenburgiem i hr. Jorkiem na czele. Polityka niemiecka tam przedstawia wogóle dziwny obraz niekonsekwencji i zamięszania. Popierano naprzód Polaków na Litwie, potem sympatje niemieckie zwróciły się ku Białorusinom, obecnie znowu uznaje się tam polską kulturę i polskie prawa. Przedewszystkiem jednak niesłychanie smutne są stosunki aprowizacyjne ludności. Mówca przytoczył szereg jaskrawych faktów z tej dziedziny.

Kolonja polska w Lyonie

Polska kolonja znacznie wzrosła od czasu przyjazdu do Lyonu i jego okolicy 160 robotników z Holandji, którzy wywiezieni byli przez Niemców z Królestwa na roboty przymusowe i uciekli do Holandji. Rząd francuski sprowadził ich do Francji przez Anglję. *Komitet Polski* w Lyonie, pod przewodnictwem pana K. Medweckiego, zajął się bardzo energicznie tymi robotnikami. Specjalnie zasłużył się w tym względzie p. D. Gluksman-Rodański.

Komitet Polski w Lyonie organizuje obecnie kolonję polską w St.-Etienne, gdzie znajduje się około dwóch tysięcy Polaków. Ostatnio założono tam Stowarzyszenie Polskie.

Z KRAJU

Bale, 5 listopada 1917

Projekt, nad którym komisja pracuje od 5-ciu miesięcy, jest nareszcie ukończony. Katolicyzm będzie religją państwową w Polsce, która będzie monarchją dziedziczną; pierwszy król polski będzie wybrany przez sejm. Król nie może zawrzeć związku małżeńskiego bez zgody Sejmu. Rezydencja Króla będzie w Polsce. Król nie będzie mógł przyjąć korony obcego państwa bez zgody Sejmu.

Parlament stworzony będzie z dwóch izb : Sejmu i Senatu. Sejm będzie wybierany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowana, z proporcjonalnem przedstawicielstwem. Senat składać się będzie z członków na połowę wybieralnych, na połowę mianowanych przez Koronę.

Śmiertelność w Warszawie

Wrażenie wielkie zrobił na zjeździe hygienistów polskich wygłoszony referat dra Kazimierza Baci pod tytułem : « Ruch urodzeń i śmierci w parafjach warszawskich w latach 1913-1916 ».

Liczba urodzeń wśród ludności chrześciańskiej do 1 sierpnia 1915 roku nie tylko nie zmniejszyła się, lecz wzrastała stale, choć bardzo nieznacznie. Dopiero od sierpnia 1815 roku zaczyna się spadek liczby urodzeń. Porównanie liczby urodzeń i zgonów daje następujące liczby : Jeśli wziąć dane ze wszystkich parafji chrześciańskich, to okaże się, że w roku 1913 na 100 urodzin wypadało 73,5 śmierci, w roku 1914 na 100 urodzeń wypadało 77.7 — roku 1915 na 100 urodzeń wypadało 133.07, w roku 1916 na 100 urodzeń wypadało 172.16 śmierci. Takie przerażające pogorszenie się stosunku urodzeń do śmierci i stanie przyrostu naturalnego zależało i od wzrostu śmiertelności i od spadku liczby urodzeń. Liczba śmierci wzrosła niepomiernie w 1915 roku — liczba urodzeń zaczyna się pomniejszać gwałtownie, począwszy od drugiej połowy 1916 roku wynosi mniej niż jedną trzecią liczby przedwojennej. W wyniku ostatecznym powiedzieć należy, że w ostatnich dwuch latach wojny ludność wyzania chrześciańskiego w Warszawie wymiera.

Porównanie liczby urodzeń pomiędzy żydami warszawskimi z liczbą śmierci daje obraz statystyczny, który jest korzystniejszy w ostatecznym wyniku dla żydów, niż dla chrześcian. Okazuje się, że w roku 1913 na 100 urodzeń wypadło 182.72 zgonów u żydów, w 1 części 1916 roku na 100 urodzeń wypadało 99.9 zgonów u żydów (172,16 u chrześcian), w drugiej części 1916 roku na 100 urodzeń wypadło 71.46 u żydów (191.48 u chrześcian). Porównane liczby urodzeń u chrześcian i żydów daje wynik następujący ; w roku 1913 na 100 urodzeń chrześcian wypało 37 urodzin żydów, w jedniej części 1916 na 100 urodzeń chrześcian wypadało 82 urodzeń żydów — w drugiej części 1916 r. na 109 urodzeń chrześcian wypadało 135 urodzeń żydów. Wysoka liczba śmierci i kolosalny spadek urodzeń dotyczą ludności chrześciańskiej, która pod koniec wojny w Warszawie wymiera, podczas, gdy ludność żydowska, mimo wysokiej liczby śmierci, daje jednak naturalny przyrost.

Likwidacja Przemysłu Francuskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem

Na gruncie Zagłębia interesują się obecnie sfery górniczo-przemysłowe rozporządzeniem, dotyczącem likwidacji przedsiębiorstw francuskich. Jeżeli rozporządzenie to przyczyniłoby się do przymusowej sprzedaży owych przedsiębiorstw, dotyczyłoby ono przedewszystkiem kopalni Czladź, Towarzystwa Franko-Ruskiego, hr. Renard, Tow. Francusko-Włoskiego, kopalni « Flora », Tow. Sosnowieckiego, Zakładów Metalurgicznych Huta Bankowa, Huldschinsky'ego i Tow. Nowo-Radomskiego. Oprócz tych przedsiębiorstw, również i w innych jest zaangażowany kapitał francuski.

Prawie wszystkie te przedsiębiorstwa posiadają również i polskie kapitały, nieraz nawet w wysokich udziałach.

Rozporządzenie, dotyczące likwidacyi, przypomina rozporządzenie podobnej treści, ogłoszone dla terytoryum Rzeszy niemieckiej, jako odwet za analogiczne rozporządzenia Koalicyi.

Polskie sfery przemysłowe, a przedewszystkiem Tow. Przemysłowców Król. Polskiego, zainteresowane żywo tą sprawą, poczyniło odpowiednie starania, aby władze uwzględniły potrzeby przemysłu polskiego i czysto polskich interesów przed wykonaniem wymienionego rozporządzenia.

Bank handlowy w Warszawie

Jedna z głównych instytucji finansowych Warszawy, Bank handlowy, od dłuższego czasu pozbawiona była dyrektora, zatrzymała się na kandydaturze znanego w świecie finansowym w Galicji i w Wiedniu d-ra Stanisława Karłowskiego, obecnego dyrektora Banku przemysłowego we Lwowie.

Dyrektor Karłowski, rodem z Wielkopolski, po ukończeniu wyższych studjów, był przez lat kilka kierownikiem jednej z największych firm w Antwerpji. W r. 1910 wydział krajowy w Galicji, dążąc do ożywienia przemysłu, stworzył we Lwowie Bank przemysłowy i na dyrektora instytucji tej powołał dr. Karłowskiego, który dotychczas zajmuje to stanowisko.

Do rady nadzorczej Banku wstępuje dr. Jan Steczkowski, dyr. Banku krajowego.

Kordon niemiecki w Królestwie

Niedługo po okupacji Królestwa Polskiego wojskowe władze niemieckie przeprowadziły wpoprzek całego kraju t. zw. linję kordonową, która była mniej więcej równoległa do południowo-zachodniej granicy Królestwa. Linji tej przypisywano różne znaczenie, strategiczne i polityczne, a między innemi łączono ją z zamysłami przyszłego « sprostowania granic », popieranymi przez koła aneksyjne w Niemczech. Obecnie kordon został znacznie przesunięty na południe aż poza Warszawę. Według rozporządzenia wydanego 16 lipca r. b. :

« Od 1 sierpnia 1917 linja kordonowa ciągnąć się będzie na obszarze jen. gubernatorstwa wzdłuż Pilicy, aż do jej ujścia do Wisły, wzdłuż Wisły wdół rzeki do Bluszczów na południe od Warszawy przez Zacisze, Bródno, Pelcowiznę dalej Wisłą w dół rzeki do ujścia Narwi.

Linję kordonową wolno przekraczać tylko przy pewnych, ściśle oznaczonych posterunkach dozorujących przejścia. Wolno też ją przekraczać bez ograniczenia czasu na wszystkich drogach żelaznych głównych i podjazdowych, na zasadzie szczególnych dowodów, na tych drogach wymaganych.

Dn. 27 Października w Zamku Królewskim odbyła się uroczystość oficjalnego objęcia Regencyi nowopowstającego Państwa Polskiego przez arcybiskupa Kakowskiego, Ks. Z. Lubomirskiego i br. J. Ostrowskiego. W tych dniach Regencja zamianuje pierwsze ministerjum polskie.

Obławy na Brudasów

Moment donosi : « Miejska opieka sanitarna w ostatnich dniach bardzo wzmocniła nadzór nad brudnemi osobami w Warszawie.

Wszystkich brudasów, zauważonych na ulicy, zatrzymują odrazu i odsyłają do zakładu dezynfekcyjnego, gdzie się ich poddaje przymusowej kąpieli.

« Komisje sanitarne również dokonywują obecnie częstych obław w dzielnicach gęsto zaludnionych i na bazarach, gdzie zatrzymują dziennie po 500-600 osób dorosłych i dzieci, wcelu odesłania ich do zakładu dezynfekcyjnego. »

Rozmieszczenie Żydów w Polsce

« Zjednoczenie », pismo poświęcone idei zespolenia Żydów z narodem polskim, wydawane przez żydowską młodzież akademicką we Lwowie, zamieszcza interesujący artykuł p. t. « Udział Żydów w życiu gospodarczem ziem polskich ».

W r. 1900 mieszkało w Warszawie 257.712 Żydów. w 1910 — 306.061. W ciągu lat zatem 1900-1910 wzrosła w Warszawie ilość Żydów o 50 000. Dopiero po 1910 r. objawia się zmiana, ilość Żydów w Warszawie się zmniejsza.

Poza momentem ilościowym staje się ów napływ « Litwaków » przeszkodą w zasymilowaniu mas żydowskich i z drugiego powodu, mianowicie z powodu charakteru « Litwaków » jako żywiołu rusyfikującego Królestwo.

Ludność żydowska liczy w Galicji wedle statystyki z r. 1910 — 871.895 głów, stanowiąc 10.06 proc. ludności kraju.

Rozmieszczenie Żydów w kraju nie jest równomierne Galicja zachodnia wybitnie różni się pod tym względem od wschodniej. Tę ostatnią zamieszkuje 646.453 Żydów, Galicję zachodnią zaś tylko 224.436.

W miastach i miasteczkach przebywa o wiele większy procent Żydów niż po wsiach. W Brodach stanowią 81 proc., w Zaleszczykach 76 proc., we Lwowie 27.8 proc. (57.000 Żydów), w Krakowie 21.3 proc. (32.000 Żydów) ogółu mieszkańców.

Zjazd P. P. S.

Niedawno odbył się XII, zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej Królestwa. Podajemy poniżej za « Naprzodem » niektóre rezolucje :

Wobec zbliżającego się końca wojny i wzrostu wpływów demokracji i socjalizmu w całej Europie, XIII, zjazd P. P. S. oświadcza, że polska klasa robotnicza dążyć będzie niezachwianie, w łączności z proletarjatem innych krajów do stworzenia Niepodległej Rzeczypospolitej, posiadającej warunki niezbędne dla samodzielnego i wszechstronnego rozwoju państwowego i gospodarczego.

***

P. P. S. dąży do tego, by niepodległa Polska stała się odrazu republiką demokratyczną ; obowiązkiem wszystkich organizacji i towarzyszy jest prowadzenie jaknajusilniejszej agitacji, jedynie bowiem ta forma polityczna odpowiada interesom politycznym polskiego ludu pracującego, a zarazem zabezpiecza państwo polskie od narzucenia nam przez państwa sąsiednie ich woli za pośrednictwem króla.

***

O formie rządów w Polsce ma prawo stanowić tylko konstytuanta, wybrana na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania bez różnicy płci. Konstyntuanta winna być zwołana jeszcze w biegu obecnej wojny.

***

P. P. S. popierać może tylko taki Tymczasowy rząd polski, który :

1) byłby niezależny ;

2) uznałby za najważniejsze swoje zadanie zwołanie jak najrychlej konstytuanty, na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

Kronika

Obchód Kościuszkowski w St-Etienne

Dnia I-go Listopada r. b. nowozałożony *Komitet Niepodległościowy* w Saint-Etienne urządził Obchód Kościuszkowski.

Przed południem liczny zastęp Polaków udał się ze sztandarem na cmentarz, a zaś popołudniu miało miejsce zebranie w Bourse du Travail, na które przybyło kilkuset Rodaków.

Zabrał najpierw głos przewodniczący p. Baranowski następnie przemawiał delegat z Lyonu p. Medwecki, ksiądz L. Piaszczyński, następnie, ze zwykłą sobie swadą H. Fiszer oraz p. Jan Kwiatkowski, delegat z Paryża.

Deklamacje, śpiewy i gimnastyka dzieci polskich urozmaiciły zebranie.

Na ogół obchód wypadł bardzo dobrze ze względu na uroczysty i serdeczny nastrój, jaki panował pośród zebranych.

Sprawozdanie z pobytu dzieci Polskich w Mainville podczas wakacji

Wydział Sokoła Opieki nad dziećmi w tym roku zajął się wysłaniem dzieci na wakacyje. Dzięki Pani Ksawerowej Gałęzowskiej, Prezesowej Towarzystwa Imienia Klaudyi Potockiej, oraz członków tegoż, uzyskano na pobyt dwumiesięczny dzieci w Mainville od Państwa Lewandowskich willę.

Pani Janowa Lipkowska z właściwą sobie energją zajęła się wysłaniem dzieci i zaopatrzenie we wszystko co było niezbędne. Administracyją gospodarczą zajęła się pani Swięcka, pani Neumanowa zdrowotnością, panna Horodyńska opieką i rozrywką dzieci. Pani Hnizdziłowa przygotowaniem sutego i zdrowego pożywienia.

To też pobyt dzieci w otoczeniu czysto polskiem miał urok ten jaki daje rodzina polska.

Podając tu rachunek z dochodu i wydatków, wyrażamy serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, oraz Paniom organizatorkom, administratorkom, i opiekunkom.

Delegaci Tow. Sokoła : Prezes : Antoni Sawklis.
Władysław Cieszkowski.

SKŁADKI NA KOLONJĘ LETNIĄ DZIECI

PP. Dufour-Bailly, 20 fr. ; Belowski, 50 fr. ; Bieder, 3 fr. ; Dr Bugiel, 5 fr. ; Cieszkowski, 5 fr. ; przez p. Dygatową, 52 fr. ; Zofia Erlich, 5 fr. ; Ksawerowa Gałęzowska, 50 fr. ; Marya Gałęzowska, 70 fr. ; Gautherin, 10 fr. ; Glandin, 10 fr. ; Golcz, 10 fr. ; Górski, 15 fr. ; Halpert, 100 fr. ; Hegner, 20 fr. ; Hilliers, 100 fr. ; Jagniątkowska, 10 fr. ; Jarosławski, 10 fr. ; Klimowicz, 35 r. ; Obywatelski, 150 fr. ; Kreisler, 10 fr. ; Królik, 25 ; Kruszewska, 25 fr. ; Majdrowicz, 20 fr. ; Mucha, 10 fr. ; An. M. S., 20 fr. ; Niwiński, 10 fr. ; Opdenheim, 10 fr. ; Piltz, 10 fr. ; hr. Plater, 25 fr. ; Poniatowska, 50 fr. ; M. Potocki, 100 fr. ; Rodzyński, 5 fr. ; Rotsztat, 5 fr. ; Rousseau, 30 fr. ; ks. Sapieha, 50 fr. ; Silberstein, 30 fr. ; Sobańska, 25 fr. ; Szawklisowie, 5 fr. ; Br-wa Taube, 100 fr. ; Br. Taube, 100 fr. ; Hr. Tyszkiewicz, 100 fr. ; Węgliński, 50 fr. ; Razem, 1.585 fr. Dochód z Tomboli, 380 fr. ; Opłaty Rodziców i różne wpływy za życie, 1.420 fr. 20 ; Dochód ogólny 3.387 fr. 20 ;

Zestawienie : Wydano w Sierpieniu, 1.642 fr. ; we Wrześniu, 1.820 fr. 20 ; Wydano razem, 3.462 fr. 20 ; Dochód, 3.387 fr. 20 ; Niedobór, 75 fr., który pokryty został przez Wydział Sokoła i Opieki nad Dziećmi. Z kolonji letniej w Mainville latem 1917 roku korzystało 21 Dzieci a mianowicie : 16 Dzieci przez 2 misiące ; 2 Dzieci przez 5 tygodni ; 1 Dziecko przez 4 tygodnie ; 2 Dzieci przez 2 tygodnie.

Ogródek dzieci 164, Bd du Motparnasse

Aby umożliwić skuteczniejsze korzystanie z Polskiego języka, oprócz programu ułożonego dla dzieci małych, co Czwartek o godz. 5 i pół. do 6 będą urządzone pogadanki dla dzieci dorosłych.

Odczyt Dra Węglińskiego

Dr. Węgleński miał odczyt d. 4. b. m. p. t. *La Pologne et la future société des nations*, który zainteresował bardzo licznie zebrana publiczność lokalu Tow. Artystów Polskich w Paryżu. Odczyt w całości będzie umieszczony w następnym numerze francuskim.

Karpaccy Górale

Dnia 1 Grudnia r. b., w sobotę, o godz. 8 punktualnie w sali Sociétés Savantes, rue Danton (Métro Odéon), odegrany zostanie staraniem *Kółka Dramatycznego* trzyaktowy dramat Józefa Korzeniowskiego p.t. *Karpaccy Górale*.

Directeur-Gérant : L. CHOLESKI. — Secrétaire de la Rédaction : J. JANUSZEWSKI. — Administrateur : J. M. ZIMOCKI

Chaque abonnement au journal *La République Polonaise* donne droit à deux brochures-primes : *La Petite Histoire de Pologne*, et les *Romanciers Polonais*.

Imprimerie M. Flinikowski, 216, Boulevard Raspail, Paris.